

Referat wygłoszony przez Franciszka Burdzego na otwarciu wystawy „Rodem z Łukowca” –Środa Śląska 20.05.2017 r.

Łukowce, historia, wojna i zasiedlanie Ziemi Zachodnich

Łukowiec Wiszniowski i Łukowiec Żurowski – dwie siostrzane wioski w powiecie rohatyńskim przedwojennego województwa stanisławowskiego, usytuowane na styku trzech kresowych województw : stanisławowskiego, lwowskiego i tarnopolskiego. Łukowiec Wiszniowski powstał w końcu XIX wieku – Na wybudowanym tam kościele rzymsko - katolickim do dziś widnieje data 1892. Z zachowanego przemówienia z 1934 roku oraz artykułu w przedwojennej prasie na okoliczność obchodów 30-lecia powstania na Łukowcu Kasy Stefczyka wynika, że drugi Łukowiec-Żurowski powstał w latach 1904- 1906 a stwierdzenie, że sam Franciszek Stefczyk w 1903 roku dwukrotnie odwiedził wieś by założyć Spółkę Oszczędności i Pożyczek zwaną Kasa Stefczyka ma także pewną wymowę. Kasa istniała aż do zajęcia tych ziem w 1939 r. przez Związek Radziecki.

Okres wojny zapisał się w dziejach Łukowców heroicznie. Obie wsie liczące razem około 3000 mieszkańców zorganizowały wspólnie Samoobronę, która obejmowała 40 placówek wartowniczych – 18 na Łukowcu Wiszniowskim i 22 na Łukowcu Żurowskim.

W każdej placówce noc w noc przez ponad dwa lata czuwało od 8 do 12 ludzi. Czyli razem każdej nocy wsie były pilnowane przez około 400 ludzi.

Zorganizowana samorzutnie Samoobrona z czasem została podporządkowana Armii Krajowej- Inspektoratowi stryjskiemu AK, na czele którego stał kapitan Zdzisław Pacak – Kuźmirski – późniejszy pułkownik. Z jego inicjatywy do Łukowców ściągnięto kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych żołnierzy Armii Krajowej głównie ze Stryja i Lwowa i zorganizowano bazę partyzancką pod kryptonimem „Topór” z czterema batalionami, oddziałem osłonowym, oddziałem zwiadowców konnych, kwatermistrzostwem, oddziałem żandarmerii, sądem polowymi i kapelanem pułku. W strukturze Armii Krajowej baza „Topór” i okoliczne samoobrony otrzymały numerację 48 pułku piechoty partyzanckiej AK . Jednego z trzech wchodzących w skład 11 Dywizji karpackiej, obejmującej na wzór

przedwojenny cały obszar województwa stanisławowskiego. Dowódcą pułku został łukowianin - podpułkownik Edward Polak pseudonim „August” a jego zastępcą kapitan Piotr Król pseudonim „Piorun”. Baza Topór była też miejscem działania specjalnego oddziału Kedywy pod dowództwem Cichociemnego Kapitana Michała Wilczewskiego pseudonim „Uszka”

Zasięg terytorialny bazy „Topór” to kilka miasteczek m. innymi: Żurawno, Brzozowce, Chodorów i Bukaczowce oraz kilkanaście wiosek m. innymi: Młyniska, Nowosielce, Kozary, Hrehorów, Karolówka, Hranki –Kuty, Nowoszyny, Wiszniów, Żurów, Berestawy, Kremerowka, Krasna Góra i inne.

W okresie nasilenia się mordów ukraińskich Łukowiec zaczął przyjmować uciekinierów, których liczbę szacuje się na około 3 tysiące. Wszyscy ci uciekinierzy - Polacy ze spalonych wiosek polskich i mieszanych polsko -ukraińskich byli zakwaterowywani w gospodarstwach w obu wsiach. Cała ta masa ludzka w 1945 roku nie miała zamiaru nigdzie wyjeżdżać, choć uciekinierzy z wiadomych względów, chętniej decydowali się na wyjazd, zaś mieszkańcy Łukowca nie. Nawet pomimo przymuszania ze strony radzieckich władz. Dopiero po pierwszych aresztowaniach żołnierzy AK i wywózkach na Sybir łukowianie postanowili opuścić Kresy.

Pełnych transportów t.z. takich w których wyjeżdżającymi byli prawie wyłącznie Łukowianie i zgromadzona tam ludność było 8 lub 9. Ponadto migrowano też na zasadzie dołączania się do innych transportów po kilka lub kilkanaście rodzin. Takich niepełnych transportów mogło być co najmniej 5. Miastem z którego wyjeżdżano był Chodorów z tego względu, że stacja kolejowa przy Łukowcu miała pozrywane tory przez wycofujących się Niemców. Niewielka grupa ludzi wyjechała też ze stacji Kochawina.

Dwa transporty łukowian zatrzymały się w Lubinie i Chocianowie zasiedlając dużą wieś Brunów – około 70 rodzin i wieś Szklary Dolne ponad 20 rodzin oraz wieś Pogorzelska koło Chocianowa ponad 20 rodzin. Także 7 rodzin osiedliło się w Górzycy i po kilka w Lubinie i Chocianowie oraz innych miejscowościach jak np. : Parchów w dzisiejszym powiecie polkowickim.

Jeden transport dotarł do wsi Stary Dwór i Wały Śląskie koło Brzegu Dolnego gdzie osiedliło się ponad 50 rodzin. Kilka rodzin z tego transportu osiedliło się też we wsi Jodłowice.

4 lub 5 transportów zasiedliło wsie w dzisiejszym powiecie Środa Śląska m. innymi Lipnicę, Słup, Jenkowice, Zabłoto, Mieczków, Osiek i Wichrów. W miejscowościach Kulin, Domaszków, Grodzianów, Lasowice, Kostomłoty stanowili mniejszość. A w wielu innych osiedliło się po kilka czy kilkanaście rodzin m. innymi w Lubiążu, Środzie Śląskiej, Malczycach, Żarowie, Rzeczycy, Świdnicy, Łażanach, Krukowie, Kamiennej Górze i też w okolicach Zgorzelca a nawet w woj. zielonogórskim.

Jeden z transportów pojechał na Pomorze Zachodnie w okolice Nowogardu i Goleniowa a ludzie osiedlili się po kilka czy kilkanaście rodzin w takich miejscowościach jak: Wyszomierz, Godowo, Maszewo, Olchowo, Długołęka Wojtaszyce.

W 1956 r. z zesłania na Syberię powrócił do Polski pułkownik Edward Polak. Swoje wojenne dzieje opisał w książce „Baza Topór i Sowieckie łagry” Inne wydanie tej książki nosi tytuł: „Los Polaka w latach 1939-1956” – Część tej pracy poświęcona jest samoobronie Łukowca. Była to pierwsza pozycja książkowa na temat Łukowca, samoobrony i istniejącej tam bazy partyzanckiej.

Zeszyty Łukowieckie są drugą pozycją opisującą dzieje tych wsi zarówno w okresie wojny jak i historię wsi od czasu ich powstania a także zwyczaje, kulturę, trud pracy ludzkiej i zaradność naszych przodków. Zacząłem je pisać w 2003 roku. Do chwili obecnej wydałem 17 Zeszytów. Cieszą się sporym powodzeniem i docierają do łukowian nie tylko w Polsce ale i w Europie Zachodniej a także w Ameryce i Kanadzie. Stanowią materiały źródłowe do różnych opracowań o Kresach. Nawet prof. Stanisław Nicieja - autor „Kresowej Atlantydy” skorzystał w swoim opracowaniu z zeszytowej historii o siłaczach łukowieckich. Z pewnością Zeszyty integrują Łukowian i ich potomków i przypominają o bohaterskich postawach zwykłych ludzi.

Bohaterstwo naszych przodków polegało nie tylko na tym, że się skutecznie bronili - raczej na tym, że potrafili przyjąć kilka tysięcy Polaków sąsiadów z zagrożonych unicestwieniem wsi.

Tu chciałbym dodać wyjaśnienie. W 1941 r. nastąpił wylew Dniestru i kilku górskich rzek. Na dodatek obfite opady zamieniły całą okolicę w jeziora. Dniestr płynął szerokością kilku kilometrów. Woda zalała część Łukowca. Na polach wszystko zgniło. Nastąpił głód zarówno w polskich jak i ukraińskich wioskach. Grozę spotęgował jeszcze niemiecki zakaz handlu. O „głodnym roku” do dziś mówią najstarsi mieszkańcy Łukowca i okolicznych wsi. Jedzenie lebiody pokrzywy czy obierek po ziemniakach było na porządku dziennym. W pewnym momencie i tego zaczęło brakować. Ludziom niekiedy udawało się przywieść coś z terenów nie objętych powodzią. Jakieś zboże, kaszę czy ziemniaki. Ale wszystko na stacjach kontrolowali Niemcy odbierali worki, bili ludzi i wydzielali im nawet kawałki suszonego chleba. Mimo tragicznych doświadczeń mieszkańcy Łukowców nie zawahał się rok później przyjmować ludzi z popalonych przez bandy ukraińskie wsi, poranionych, pozbawionych wszelkiego dobytku i często takich, których trzeba było najzwyczajniej mówiąc żywić.

I jeszcze inny fakt . W 2007 roku otrzymałem list od Wicerabina Dusseldorfu Pana Henryka Libermana (oryginał listu mam przy sobie) – pisze on, że jego, jego rodziców i chłopca o nazwisku Mosze Prinz uratowała łukowiecka rodzina Jana Kuchty i w liście wymienia 14 Żydów z tego miasteczka uratowanych na Łukowcu. Autor listu wymienia też nazwiska innych rodzin ratujących. Wśród nich są rodziny Ozgów, Krawczyków a z moich ustaleń wynika że również; Kozłów, Kwietniów, Wołowców, Żaków i Zajaków.

Zbierając materiały do Zeszytów łukowieckich odwiedzam różnych ludzi, oglądam zdjęcia pokazuję dokumenty, pytam. Jednym z współpracujących ze mną osób jest pan Tadeusz Malec z Chomiąży – wsi usytuowanej obok Malczycach. Kiedyś pan Tadeusz pokazał mi kilka przedmiotów pochodzących z Łukowca, które przywiózł jego ojciec Franciszek z zawody tkacz – zapytałem czy gdybym zaczął zbierać takie rzeczy – czy zwyczajnie rozstał by się z nimi.

Odpowiedź była prosta „Panie Franku za dwadzieścia lat to po tym nie będzie śladu – albo ktoś to wyrzuci albo spali” . Dogadaliśmy się -

Otrzymałem od pana Tadeusza ponad 40 różnych przedmiotów. Zacząłem je zbierać. Przez trzy i pół roku udało nam się zgromadzić około 350 eksponatów od ponad pięćdziesięciu darczyńców. Są i ludzie którzy zwyczajnie nie chcą się rozstać z pewnymi przedmiotami i to też muszę zrozumieć. To co udało się zgromadzić będzie przedmiotem wystawy w Muzeum Regionalnym w Środzie Śląskiej. Wystawa ta ma potrwać do końca 2017 roku. Będą na niej też prezentowane zdjęcia, dokumenty jak również wypożyczone od kilku ludzi medale i odznaczenia.

O Łukowcu nie możemy zapomnieć!

Bądźmy strażnikami pamięci! Bądźmy strażnikami pamięci naszych bohaterskich Ojców i Dziadków!

Jeszcze na koniec - stwierdzenie !

To nie ma być mój dzień - To ma być nasz dzień:

-**Pani Kędzierskiej Władysławy** –żony oficera z Łukowca: dwa razy wywiezionego na Sybir- raz w 1939 roku a drugi raz w 1945 roku.

-**Pana Jana Kudłacza** – ojca wywieźli na Sybir a on ostrzeżony w ostatniej chwili przez sąsiada Ukraińca uciekł bez koszuli na koniu na Łukowiec i zamieszkał z mamą u wujka Babuli Franciszka.

- **Pani Genowefy Ziobro**, która zawsze pięknie i ze wzruszeniem opowiada o Łukowcu.

- **Pana Kazimierza Paczkowskiego**- jednego z ostatnich już żołnierzy AK z Łukowca, który chodził na „dogowor” z Ukraińcami.

I też pani redaktor **Izabeli Szczygieł**, która mi i panu Furtakowi mówi ciągle, że bardzo by chciała, żeby jej dziadkowie pochodzili z Łukowca i że tam w przyszłym roku się wybierze.

I też Jędrzeja Wojtasa – chłopaka, który tylko mieszkał z łukowianami- zakochał się w tych łukowieckich historiach i wprowadza do internetu Zeszyty łukowieckie i Biuletyny.

I kustosza Muzeum średzkiego **pana Aleksego**, który siadł kiedyś koło mnie i powiedział „Franciszku ja te Zeszyty przeczytałem od dechy do dechy”

Słowa podziękowania należą się też tym którzy przygotowali wystawę

- Paniom pracującym przy renowacji eksponatów. Dyrektorowi muzeum- **Doktorowi Grzegorzowi Borowskiemu i Staroście**

Sebastianowi Burdzemu i Wiktorowi Kalicie, bo wiem, że on jest już gotowy zrobić o Łukowcu dłuższy film.

Dziękuję za uwagę!

Lista darczyńców przygotowana przez Franciszka Burdzego a odczytana na otwarciu wystawy Rodem z Łukowca 20.05. 2017 r., przez Kazimierza Furtaka

**Lista
darczyńców eksponatów:**

- | | |
|----------------------------|---------------------------------|
| 1. Malec Tadeusz | - wieś Chomiąza |
| 2. Bak Kazimierz | - wieś Brunów |
| 3. Krawiec Józef | - wieś Pogorzelska |
| 4. Janusz Kazimierz | - wieś Szklary Dolne |
| 5. Mokrzycki Józef | - wieś Wykroty koło Nowogrodźca |
| 6. Kozacz Alicja i Ryszard | - wieś Brunów |
| 7. Stadnik Józef | - wieś Mieczków |
| 8. Burdzy Marek | - wieś Mieczków |
| 9. Chmielowiec Andrzej | - wieś Brunów |
| 10. Paczkowski Kazimierz | - wieś Brunów |
| 11. Kisielewicz Jan | - wieś Szklary Dolne |
| 12. Rostkowski Mieczysław | - wieś Zabłoto |
| 13. Wolak Kazimierz | - wieś Szklary Dolne |
| 14. Kowal Marian | - wieś Wały |
| 15. Szot Michał | - wieś Brunów |
| 16. Ziobro Genowefa | - wieś Wichrów |
| 17. Godek Henryk | - wieś Brunów |
| 18. Kuczyński Zenon | - wieś Brunów |
| 19. Furtak Kazimierz | - Lubin |
| 20. Drozd Tadeusz | - wieś Brunów |
| 21. Kureń Sylwia | - wieś Brunów |
| 22. Zagała Edward | - wieś Stary Dwór |
| 23. Żak Radosław | - wieś Wały |
| 24. Pani Iwanicka | - wieś Osiek |
| 25. Kachel Czesław | - wieś Jenkowice |
| 26. Szulak Józefa | - wieś Stary Dwór |
| 27. Kalisz Marek | - wieś Wichrów |
| 28. Maik Andrzej | - wieś Brunów |
| 29. Szkolnicki Emil | - wieś Szklary Dolne |
| 30. Woś Grzegorz | - Lubin |
| 31. Kozioł Lucyna | - wieś Stary Dwór |
| 32. Odrowąż Józef | - wieś Stary Dwór |
| 33. Czeryba Beata | - wieś Stary Dwór |
| 34. Targosz | - wieś Jenkowice |
| 35. Szulc Alek | - wieś Wały |
| 36. Drozd Sabina i Edward | - wieś Szklary Dolne |
| 37. Chrzastek Anna | - wieś Łażany |
| 38. Wawrach Elżbieta | - wieś Brunów |
| 38. Opaliński Stanisław | - wieś Parchów |
| 39. Łukawski Jan | - wieś Wały |
| 40. Ptak Kazimiera | - wieś Kruków |
| 41. Ozga Józef | - wieś Osiek |
| 42. Neuman Maria | - Wrocław |

43. Kryciński - wieś Zabłoto
44. Burdzy Józefa - wieś Lipnica
45. Wiśniewska Kazimiera - Lubin
46. Dziuba Marian - wieś Lipnica
47. Puzio Mieczysław - wieś Lasowice
48. Sendyka Kazimierz - wieś Słup
49. Watras Kazimierz - wieś Stary Dwór
50. Muchorowska Stanisława - wieś Wichrów
51. Sznajdrowski Krzysztof - wieś Lipnica
52. Rybotycka Danuta - Wrocław

Ofiarodawcy Krzyży i medali:

Kędzierska Władysława - Lubiąż
Paterak Michał – Brunów
Kuchta Jan - Lubin
Muszyńska Maria –wieś Obora
Godek Henryk – wieś Brunów

Osoby, które udzieliły pomoc w wyjazdach na różne spotkania i przy transporcie eksponatów muzealnych.

Furtak Kazimierz
Maślanka Władysław
Kopylczak Zbigniew
Burdzy Wojciech

Osoby które wsparły finansowo „Zeszyty łukowieckie”

/ ostatnie 2 lata /

Andrzej Kryciński – USA
Grabowska Władysława – z domu Rejman -USA
Łuczyńska Władysława z domu Żak – Lubin
Michalak Zofia z domu Burdzy – USA
Kosel Jarosław ze stanu Indiana – syn Marii Kosel z domu Gancarz
Drozd Tadeusz – Ścinawa wcześniej Brunów
Piechuta Edward – Żary
Dziuba Marian - Lipnica

Dziękuję!

*Referat wygłoszony przez Franciszka Burdzego w Brzegu Dolnym 10.06.2017 r.
na III Ogólnopolskim Zjeździe Regionalistów nad Odrą.*

„Zeszyty Łukowieckie” jako forma promocji Małej Ojczyzny

Historia mojej małej Ojczyzny zaczęła się po śmierci mojego dziadka ze strony mamy - Antoniego Faszynkiedra. Wtedy postanowiłem zainteresować się pozostawionymi przez niego dokumentami i pamiątkami. Natrafiłem na dziennik dziadka rozpoczynający się 23. VIII 1939 r. – Treść była zadziwiająca: Dziadek przedwojenny policjant 21 września 1939 roku przechodzi wraz z kompanią stryjskiej policji granicę polsko – węgierską i przez Jugosławię, Bułgarię, Grecję, Turcję i Cypr udaje się do Palestyny, gdzie zostaje przydzielony do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. 23 sierpnia 1941 roku pluton dziadka przybywa do Tobruku – Jego spostrzeżenia, uwagi i przygody opatrzone datami sprawiły, że zacząłem zbierać po nim pamiątki i postanowiłem napisać jego Życiorys.

U jednej z moich sióstr znalazłem drugi pamiętnik - Po konsultacji z rodziną okazało się, że nie jest on pisany ręką dziadka. Zrozumiałem, że może to być pamiętnik dziadka kolegi, który mógł zginąć a dziadek pamiętnik przejął. – Pamiętnik ten nie ma okładek i brakuje tam kilku środkowych stron – ale jest to materiał stosunkowo obszerny – 55 stron zapisanych drobnym pismem. Zawiera on opis prawie całej kampanii włoskiej – od momentu wyjazdu żołnierzy polskich z Port Saidu w Egipcie poprzez wyładunek na południu Włoch w porcie Tarent i marsz w górę Półwyspy Apenińskiego aż po osiągnięcie Bolonii. Niezwykła spostrzegawczość, w tym opis walk pod Monte Cassino. Pamiętnik zawiera też wiele nazwisk rannych i zabitych żołnierzy.

Zbierając materiały do życiorysu Dziadka natrafiłem na wiele interesujących dokumentów między innymi na zezwolenie na prowadzenie zakłady szewskiego w Chodorowie z 1925 roku, angaż dziadka do policji państwowej z 1925 roku, umowy dziadka na nabycie gruntów rolnych, książkę rachunkową dziadkowego sklepu a nawet na umowę przedślubną dziadka i babci. Było też dużo fotografii z pobytu dziadka w Palestynie, Iraku, Syrii, Egipcie, Libii i we Włoszech. Udało mi się zebrać większość medali, krzyży i odznaczeń dziadka, w tym Krzyż na Polu Chwały za 1920 rok, Odznakę za Tobruk, Krzyż Pamiątkowy za Monte Cassino a nawet Srebrny Krzyż papieski za dwukrotną pielgrzymkę do Ziemi Świętej.

Moja przygoda z historią skończyłaby się najprawdopodobniej na życiorysie dziadka, dyby nie zadziwiające dokumenty do jakich dotarłem przeglądając papiery rodzinne. Wszystkie one dotyczyły Łukowca Wiśniowskiego i Łukowca Żurowskiego – wsi bliźniaczych z których pochodzili dziadkowie i rodzice.

Wsie te były usytuowane w województwie stanisławowskim w powiecie rohatyńskim w pobliżu rzeki Dniestr a najbliższym sąsiadującym miasteczkiem było Żurawno – miejsce gdzie urodził się ojciec naszej literatury - Mikołaj Rej. W jednym ze znalezionych artykułów z przedwojennej prasy stwierdza się, że w 1903 roku sam doktor Franciszek Stefczyk przyjeżdża na Łukowiec dwa razy i zakłada Spółkę Oszczędności i Pożyczek Zwaną „Kasa Stefczyka”. Przeglądając dokumenty rodziców uświadomiłem sobie, że Łukowce to niezwykle wsie, a postawa ich mieszkańców w czasie wojny ma wymiar heroiczny. Nie tylko dlatego, że oparli się atakom banderowskim ale raczej dlatego, że przyjmowali do siebie wszystkich Polaków potrzebujących ratunku. Zorganizowana na Łukowcu Samoobrona składała się z 40 placówek wartowniczych – 22 na Łukowcu Żurowskim i 18 na Łukowcu Wiszniowskim. Każdej nocy przez ponad dwa lata na każdej placówce czuwało od 8 do 12 ludzi. Czyli, że noc w noc nad bezpieczeństwem wsi czuwało 400 ludzi.

Napływ uciekających przed bandami UPA rodaków i brak dostatecznej ilości broni skłonił dowództwo Samoobrony do szukania pomocy w strukturach Armii Krajowej. Inspektorat stryjski AK zareagował. Przyjechał do Łukowca sam Zdzisław Pacak – Kuźmiński - Dowódca Inspektoratu . Oglądał placówki wartownicze – na każdej był gong lub lemiesz w które uderzało się aby wszcząć alarm w razie niebezpieczeństwa. Bardzo podobał mu się też duży oddział kosynierów. Widział zapał i gotowość ludzi do obrony i zdawał sobie sprawę ze stosunkowo skromnego uzbrojenia. Obiecał pomoc w ludziach i sprzęcie. Bardzo szybko ściągnięto na Łukowce kilkudziesięciu dobrze uzbrojonych żołnierzy AK głównie ze Lwowa i Stryja. Ze zrzutów angielskich w okolicach Daszawy przekazano łukowianom część broni. Maria ze Lwowa szkoliła dwie grupy sanitariuszek. Kilku oficerów uczyło żołnierzy strzelania i obchodzenia się z bronią.

Łukowce przekształcono w Bazę partyzancką o kryptonimie „Topór” i podporządkowano jej okoliczne Samoobrony. W strukturze AK Samoobronie nadano numerację 48 pułku piechoty partyzanckiej AK – jednego z trzech wchodzących w skład 11 Dywizji Karpackiej obejmującej na wzór przedwojenny cały obszar województwa stanisławowskiego. Dowódcą pułku został Łukowianin podpułkownik Edward Polak pseudonim „August” a jego zastępcą kapitan Piotr Król pseudonim „Piorun”. Pułk składał się z 4 batalionów w dwóch dowódcami byli łukowianie. Na Łukowcu zorganizowano kwatermistrzostwo, oddział zwiadowców konnych, oddział żandarmerii, sąd polowy a nawet kapelanat pułku. Baza była też zapleczem dla Oddziału Kedywu pod dowództwem cichociemnego kapitana Michała Wilczewskiego pseudonim „Uszka”. Dowódca bazy podlegał bezpośrednio Dowódcy Inspektoratu Stryjskiego AK - Zdzisławowi Pacak –Kuźmirskiemu.

Ta niezwykła postawa łukowian wynikała też z faktu że wsie przeżyły wcześniej - w 1942 r. t.z. „Głodny rok” – Wylała rzeka Dniestr – obfite opady zamieniły całą okolice w jeziora – na polach wszystko wygniło. Nastął głód w całej okolicy . Na dodatek jeszcze Niemcy wprowadzili zakaz handlu. O głodnym roku do dziś pamiętają najstarsi mieszkańcy Łukowca. Jedzenie lebiody pokrzywy, szczawiu czy obierek po ziemniakach było na porządku dziennym. Mimo tych dramatycznych przeżyć wieś nie zawahała się w niesieniu pomocy rodakom.

Lata 1943, 1944, 1945 – pomimo podwojenia się ludności obu wsi były pod względem wyżywienia korzystniejsze.

Jednak w tych latach groźba ukraińskiego uderzenia na wsie zwiększała się a większość wsi z ludnością polską i mieszaną polsko- ukraińską została zaatakowana.

A oto niezbyt dokładny obraz sytuacji:

- Spalono doszczętnie wieś polską Ludwikówkę koło Rohatyna – część ludzi wymordowano ale większość uciekła, w tym kilka rodzin na Łukowiec.
- W sąsiadującej z Łukowcem wsi Nowosielce -28 września 1943 roku zaatakowano plebanię – celem był ksiądz Roman Dąca. Księdza nie znaleziono - zabito jego matkę i służącą. Księdza przetransportowano na Łukowiec.
- W ukraińskiej wsi Dąbrowa spalono kolonię polską „Żaki” składającą się z 5 domów. Powiadomione wcześniej o napadzie rodziny uciekły do Kałusza lub na Łukowiec. Kilka osób które zostały - zamordowano.
- We wsi Ziemiańska spalono kościół z ludźmi - 34 osoby. Część ludzi uciekła wcześniej na Łukowiec.
- W przysiółku wsi Karolówka – Berestawy - zamieszkałym przez Polaków wymordowano wszystkich.
- Wszyscy Polacy ze wsi Oskrziesince (według wykazu 23 rodziny) uciekli na Łukowiec
- Spalono dużą polską wieś Karolówkę obok Łukowca. Część ludzi wymordowano ale większość ratowała się ucieczką. Z tej wsi około 25 rodzin ukryło się na Łukowcu.
- Z pobliskiej wsi Hrechorów – większość zamieszkujących tam Polaków znalazła schronienie na Łukowcu – przybliżona liczba 30- 40 rodzin
- Z miasteczka Żurawno 14 Żydów schroniło się na Łukowcu u różnych rodzin. Oni wszyscy przeżyli wojnę – potwierdza to list Rabina z Dusseldorfu pana Henryka Liebermanna do mnie z nazwiskami tych ludzi.
- Na Łukowiec uciekali Polacy z Kozar, Nowoczyn, Żurowa, Żurawna, Bóbrki a nawet trzy rodziny z Wołynia

Pod koniec wojny gdy Rosjanie ponownie zajęli te tereny. Banderowcy zaproponowali dowódcom Bazy „Topór” rozmowy - tak zwany „ dogovor”.

Uzgodniono wzajemne nie atakowanie się. Było to dla Łukowca bardzo korzystne rozwiązanie. Szczególnie podczas repatriacji. Banderowcy nie atakowali konwojów polskich wyjeżdżających na stację do Chodorowa skąd opuszczano Kresy.

I tak odkryłem Ojczyznę moich rodziców i dziadków. Miejsce, które ukształtowało ich charaktery i wpłynęło na późniejsze postawy i zachowania. Co prawda urodziłem się w Wołowie a miastem mojego młodości jest Brzeg Dolny - to jednak tęsknota za magią Łukowca pozostaje. Odziedziczyłem ją po Dziadkach i Rodzicach.

Moja fascynacja Łukowcem zaowocowała pracą „Zeszyty łukowieckie” oraz wystawą w muzeum w Środzie Śląskiej pod tytułem „Rodem z Łukowca gdzie aktualnie prezentowane są przedmioty, zdjęcia i pamiątki przywiezione przez przybyłych tu na Ziemię Śląską byłych jej mieszkańców!

Dziękuję za uwagę !

